

JEDWABNE WZNOWIENIE ŚLEDZTWA

Streszczenie odpowiedzi do prokuratora IPN Janusza Romańczuka z 28 maja 2018 r.

Krzysztof Puzyna w Hamburgu, 22 czerwca 2018 roku.

Link macierzysty: <http://iddd.de/JedwabneCI.pdf>

Tekst powiązany: <http://iddd.de/JedwabnePL.pdf>

Z odpowiedzi prokuratora, Naczelnika Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku Janusza Romańczuka wynika, że aby on wznowił śledztwo, to muszą zaistnieć całkowicie nowe okoliczności. Wystarczy, w swoim POSTANOWIENIU o umorzeniu śledztwa Prokuratora Radosława J. Ignatiewa S 1/00/Zn z Białystoku, z dnia 30 czerwca 2003 r., że prokurator wyliczył czynności postępowania w kierunku Niemiec i już nie można było prowadzić nowego śledztwa w kierunku poszlak prowadzących do niemieckich gadów, gdyż te kierunki zostały "przebadane" i prawomocnie zakończone.

Śledztwa do postępowania karnego były absolutnie niewystarczające, wręcz złe. W sytuacji zimnej wojny istniał całkowity brak współpracy urzędów Niemiec Zachodnich - NRF z urzędami Polski. Na decydujących stanowiskach siedzieli przestępcy wojenni, byli hitlerowcy, których dodatkowo chronili Amerykanie. Zdobywanie dokumentów z ich archiwów przeciwko Niemcom było niemożliwe. **Polska była za żelazną kurtyną.** Jakaś rzekoma współpraca była działaniem pozornym, propagandowym i dlatego zresztą bezowocnym.

Prokurator Ignatiew ponownie śledztwo w sprawie Jedwabnego swoim Postanowieniem z czerwca 2003 roku umorzył. W tym Postanowieniu wyliczył on, co już przebadano - także wątek niemiecki. Śledztwo mogło zostać prawomocnie zamknięte, gdyż wszystko, co wiadome, zostało wyliczone. Było to bardzo złośliwe umorzenie¹. Wznowienie postępowania stało się tylko możliwe, gdy pojawią się nowe, nieznanne, czyli niewymienione okoliczności.

Cytuję z odpowiedzi z dnia 28 maja 2018 roku prokuratora Janusz Romańczuka na mój wniosek o kasację umorzenia śledztwa.

"W piśmie swym wnosi Pan o „kasację”² postanowienia S 1.2000.Zn o umorzeniu śledztwa z dnia 30 czerwca 2003 roku i wznowienie śledztwa w sprawie masakry 10 lipca 1941 roku w Jedwabnem". Nie podaje Pan jakichkolwiek nowych, nieznanych dotychczas okoliczności, które mogłyby skutkować podjęciem prawomocnie umorzonego śledztwa. Nie można zgodzić się z Pańskim twierdzeniem, że

¹ Polacy od razu wiedzieli o lipie którą im zaserwował IPN. Nastąpiły ataki na IPN i Postanowienie Ignatiewa. Radosław Ignatiew złożył dymisję z powodów zdrowotnych. 26 września 2003 roku Grzegorz Kurczuk, minister sprawiedliwości odwołał Radosława Ignatiewa ze stanowiska.

² <http://idb.neon24.pl/post/143698,spaleni-zywcem-w-jedwabnem>

prokurator w postanowieniu z dnia 30.06.2003 r. o umorzeniu wyżej wskazanego śledztwa, zawarł nielogiczne wnioski oraz przyjął: „za wiarygodne zeznania uzyskane pod przymusem lub torturami, stronniczo, po żydowsku interpretuje poszlaki”. Ustalenia procesowe sprawy poczynione zostały na podstawie wyników wszystkich przeprowadzonych w niej czynności procesowych.”

Jeżeli zgodzić się z prokuratorem, że chodzi o **"nowe nieznane dotychczas okoliczności"**, to chodzi o nowe i nieznane dla prokuratora Ignatiewa. Gdyż to on przeprowadził "wszystkie" czynności procesowe i tylko nowe, nieznane okoliczności mogą skutkować w podważeniu, że jednak nie wszystkie czynności procesowe zostały przebadane. Prokurator Ignatiew w roku 2003 **nie wiedział i nie przeanalizował**, nowej oceny przestrzegania konwencji O Ochronie Praw Człowieka I Podstawowych Wolności, która pojawiła się dopiero 10 lat później w wyroku Trybunału Europejskiego przeciwko Polsce.

Fakty o potrzebie analizy torturowania podawałem już w głównym uzasadnieniu³ Niestety prokurator Romańczuk tego wątku **nie podjął**. **Chociaż jako nowa okoliczność powinno być podjęte śledztwo nie tylko na podstawie mojego wniosku z 10 maja 2018 roku, ale już wcześniej w 2012 roku** na podstawie skarg AI Nashiri przeciwko Polsce (skarga nr 28761/11) oraz Husayn (Abu Zubaydah) przeciwko Polsce (skarga nr 7511/13)⁴. Najpóźniej od 16 lutego 2015 roku Polska, jako polskie państwo, administracja i sądownictwo oficjalnie wiedzą, o europejskim stanowisku **współsprawstwa Polski przy torturowaniu ludzi**.

Skarżący powołali się w szczególności⁵ na Artykuł 3 (zakaz tortur i niehumanitarnego lub poniżającego traktowania), Artykuł 5 (prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego), Artykuł 6 (prawo do rzetelnego procesu), Artykuł 8 (prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego) oraz Artykuł 13 (prawo do skutecznego środka odwoławczego) Konwencji.

Pierwszy skarżący odwołał się ponadto do Artykułu 2 (prawo do życia) Konwencji oraz Protokołu nr 6 do Konwencji (zniesienie kary śmierci) w odniesieniu do jego przekazania z Polski.

Naruszenie czterech artykułów Konwencji: Art. 2, 3, 5 i 6 zostało orzeczone w sprawie podejrzanego o terroryzm, który został przekazany agentom CIA działającym w Polsce i który, po „wydaniu w trybie nadzwyczajnym” był przetrzymywany w bazie morskiej Stanów Zjednoczonych Guantánamo Bay na Kubie. W orzeczeniu Trybunał wymagał również od Polski ubiegania się o gwarancje ze strony Stanów Zjednoczonych, że skarżący nie będzie skazany na śmierć po przekazaniu go „w trybie nadzwyczajnym”.

Skarżącym Polskę o tortury, w latach 2002-2003, w obozie w Starych Kiejkutach, Sąd Europejski przyznał 24 lipca 2014, po sto tysięcy dolarów odszkodowania.

³ <http://iddd.de/JedwabnePL.pdf>

Lub <http://idb.neon24.pl/post/143698,spaleni-zywcem-w-jedwabnem>

⁴ Skargi zakomunikowane polskiemu Rządowi odpowiednio w dniu 10 lipca 2012 roku oraz w dniu 9 lipca 2013 roku.

⁵ Konwencja O Ochronie Praw Człowieka I Podstawowych Wolności

16 lutego 2015 roku, Wielka Izba Europejskiego Trybunału w Strasburgu ostatecznie odrzuciła⁶ apelację Polski od wyroku z 24 lipca 2014 roku.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że Polska naruszyła Konwencję Praw Człowieka, a rząd Polski poprzez wynajęcie agencji CIA w Polsce miejsca do tajnych przesłuchań, stał się jej współnikiem od torturowania.

Wyrok nie był wyrokiem politycznym, dowody przestępstwa, wbrew polskiej propagandzie były, a władzę wtedy w Polsce trzymali ekstremalnie spolegliwi wobec Niemiec i Unii Europejskiej politycy z SLD i PO na czele z Leszkiem Millerem i premierem Donaldem Tuskiem, oraz prezesem Trybunału Konstytucyjnego Andrzejem Rzeplińskim.

Na nic zdał się ich rzekomy wpływ w Unii Europejskiej. **Polski rząd obiektywnie przegrał proces i pogorszył opinię o Polsce w świecie.** Od tego czasu okazuje się, że profesor Rzepliński ze swoją karkotomną konstrukcją o torturowaniu dla torturowania, jakoby bez celu⁷ wymuszania zeznań, jak sztuka dla sztuki, nie znalazł zrozumienia i poparcia wśród kolegów z Europy.

Dlatego, od 16 lutego 2015 roku istnieje potrzeba nowej oceny polskich praktyk śledczych z lat 48-49, wymuszania torturami fałszywych zeznań o rzekomym udziale Polaków w masakrze w Jedwabnem.

Patrz u dołu w załącznikach cytaty z protokołów postępowania karnego, z dnia 16 maja 1949, przed sądem w Łomży.

W Polsce konwencja O OCHRONIE PRAW CZŁOWIEKA I PODSTAWOWYCH WOLNOŚCI obowiązuje od 19 stycznia 1993. W świetle wyroków Trybunału Europejskiego, jej błędne interpretacje ekip Kwaśniewskiego i Millera powinny stać się przedmiotem dochodzenia prokuratury. W świetle orzeczenia Trybunału Europejskiego z 16 lutego 2015 roku profesor Rzepliński nie ma racji, że swoją wirtualną konstrukcją umysłową: torturowania bez celu wymuszania pożądaných zeznań, będącą dla prokuratora Ignatiewa głównym podparciem jego tezy o wiarygodności zeznań z procesu karnego.

Natomiast Rzepliński, jeżeli utrzymuje, że: **"Orzeczenie podjęte z naruszeniem prawa nie jest orzeczeniem."**, to powinien natychmiast po wyroku ze Strasburga jeszcze, jako prezes Trybunału Konstytucyjnego zarządzić przebadanie wszystkich spraw karnych, prowadzonych z zastosowaniem tortur, lub gdy nie było na to środków, unieważnienie wszystkich orzeczeń z naruszeniem prawa!

⁶ HUSAYN (ABU ZUBAYDAH) v. POLAND <http://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-146047> oraz AL NASHIRI v. POLAND <http://hudoc.echr.coe.int/eng?i=001-156477>

⁷ "Ignatiew pisze w postanowieniu z 2003 (str. 26 - Prof. Rzepliński)"..Jednakże w analizowanej sprawie nie doszukał się danych wskazujących, aby ewentualnie podjęte takie działania miały za cel wymuszenie złożenia określonych oświadczeń procesowych."

Dlatego poprosiłem prokuratora o uwzględnienie i analizę orzecznictwa Trybunału Europejskiego, w świetle stosowania tortur wobec oskarżonych w Jedwabnem. Jesteśmy przecież państwem prawa Unii Europejskiej.

Prokurator Ignatiew pisze w Postanowieniu na stronie 3 *"Wszczynając niniejsze śledztwo zważono, że organ prowadzący postępowanie karne nie jest związany ani wcześniejszymi orzeczeniami sądowymi lub postanowieniami prokuratorskimi, ani ustaleniami faktycznymi lub treścią orzeczenia w sprawie niektórych z współuczestników przestępstwa. Wiążą go bowiem jedynie prawomocne rozstrzygnięcia sądowe kształtujące prawo albo stosunek prawny (art. 8 § 2 kpk). Dlatego też przedmiotem dowodzenia mogą być nawet okoliczności ustalone i rozstrzygnięte w innym postępowaniu, jeśli mają znaczenie dla prowadzonej sprawy."*

Orzeczenie Trybunału Europejskiego jest dla mnie Polaka mówiącego średnio po polsku, (bez rozumienia niuansów języka prawników), właśnie takim nowym, prawomocnym rozstrzygnięciem sądowym kształtującym prawo albo stosunek prawny.

Oprócz braku oceny przez prokuraturę IPN-u Postanowienia Ignatiewa w świetle nowych wyroków Trybunału Europejskiego przeciwko Polsce z roku 2014, zauważyłem parę dalszych wadliwych treści *Postanowienia Ignatiewa*, mogące rozjaśnić ilość i jakość zeznań świadków zbrodni w Jedwabnem:

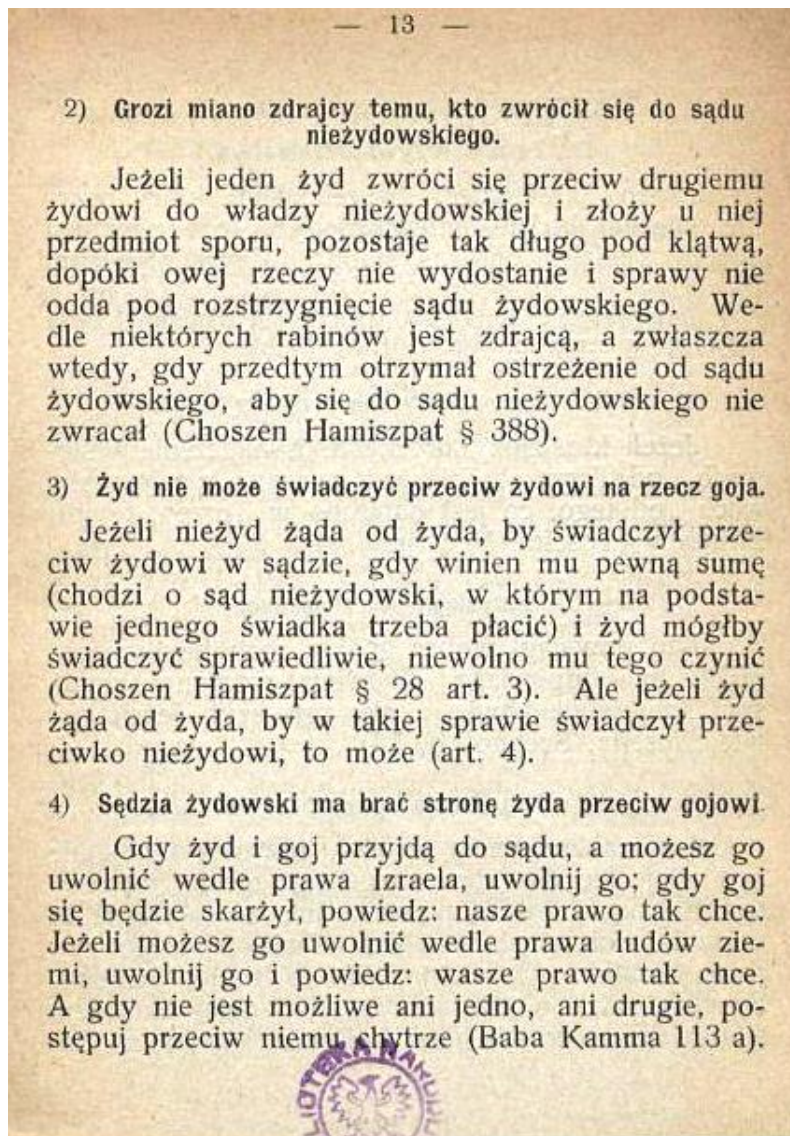
Ze strony 57

"Z zeznań Józefa Grądowskiego i Jakuba Cytrynowicza wynika, że w Jedwabnem działała grupa osób, która zajmowała się zgłaszaniem fikcyjnych praw do nieruchomości pożydowskich. Grupa ta w ten sposób przejęła kilka domów. W aktach brak jest danych, czy wszczęto ściganie karne członków wymienionej grupy, poza informacją świadka M. Fideliego. Wynika z niej, że w styczniu 1948 r. zatrzymano w Jedwabnem dwóch Żydów (nazwisk nie podano), którzy byli poszukiwani przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku w sprawie sprzedaży domów pożydowskich w Jedwabnem. Zatrzymani zostali przekazani do wspomnianego urzędu. Świadek Józef Grądowski w czasie przesłuchań zademonstrował posiadanie pełnej wiedzy o nielegalnym procederze. Podał, że główną rolę w grupie przestępczej odgrywali Eljasz Grądowski oraz Chaim Sroszko i Tadeusz Zarzecki (kolejne osoby, które występowały w sprawach cywilnych w Sądzie Grodzkim w Łomży). Proceder uzyskiwania opuszczonych nieruchomości polegał na zgłaszaniu się do sądu rzekomych „krewnych” nieżyjących właścicieli. Następnie fałszywi świadkowie potwierdzali nieistniejące prawa wnioskodawców. Po otrzymaniu prawa własności, nieruchomości były sprzedawane, a pieniądze dzielone między uczestników procederu. Według świadka, Tadeusz Zarzecki otrzymał od grupy dom w Jedwabnem jako podziękowanie za swoją aktywną rolę w prowadzonym procederze. Sam Józef Grądowski przyznał, że informował grupę o opuszczonych nieruchomościach i kilka razy występował w sądzie jako rzekomy krewny. W zeznaniu wymienił również nieruchomości przywłaszczone przez grupę przestępczą."

Z listy zeznań świadków naocznych należałoby więc skreślić **Eljasza Grądowskiego, Chaima Sroszkę i Tadeusza Zarzeckiego**. Niewykluczone jednak, że i oni powiedzieli mimochodem prawdę o niemieckim sprawstwie. Przymusu i strachu, jak w procesie karnym rok później przecież nie mieli. Pozostają zeznania o niemieckim sprawstwie przynajmniej 6 świadków naocznych.

W sumie istnieją zeznania od więcej niż 20 świadków. O ile się nie myłę wystarczają dowody 2 świadków. Dlatego jest nielogiczne i wadliwe wrzucenie przez Ignatiewa wszystkich zeznań świadków historii, tych wiarygodnych z niewiarygodnymi do jednego worka spadkowych oszustów. Tak nie było.

Większość z nich, **nie działała** w przestępczej grupie spadkowych oszustów, a zeznawała o Niemcach jako o sprawcach zbrodni. **Jeżeli posortować i wyrzucić zeznania to świadków żydowskich**. Żydzi mają całkowicie odmienne nastawienie do jednej prawdy i do zeznań sądowych. By lepiej zdecydować przez prokuratora, trzeba by uwzględnić miarodajne dla żydów prawa żydowskie. Cytat⁸ na obrazku:



⁸ Prawo Żydowskie O Gojach, Andrzej Niemojewski 29.03. 1918, Biblioteka Krasieńskich

Powyższy przypadek tłumaczy, dlaczego Ignatiew nie zauważył i nie przyjął, że wszyscy świadkowie i oskarżeni w procesie karnym zeznawali, tak jak urząd bezpieczeństwa i prokurator im i całej ludności sygnalizowali przez stosowanie tortur.

Ignatiew miał za zadanie, jak przypuszczam, takie poprowadzenie śledztwa by wyszło na umorzenie i na polskie odszkodowania wobec ofiar Holocaustu.

Świadkowie w procesie karnym, którzy wycofali swoje zeznania z przesłuchań ze śledztwa, należą do nielicznej grupy odważnych lub naiwnych, którzy uwierzyli w sprawiedliwość i w ludowe sądy w PRL-u. Natomiast jest logiczne i prawdopodobne założenie, że **wszyscy mieszkańcy** byli zastraszeni torturowaniem w czasie przesłuchań przez prokuraturę i urząd bezpieczeństwa ich znajomych, krewnych, czy sąsiadów.

Wezwani do urzędu zeznawali na wyrost tę nieprawdę, którą UB-ecja zasugerowała torturami wobec wcześniejszych delikwentów.

Nietorturowani podawali dalej, że trzeba mówić na Polaków i tak dochodziło do pożądanых wtedy przez sowiecko-żydowski Urząd Bezpieczeństwa zeznań.

Nieliczni świadkowie wycofywali zeznania o polskim sprawstwie z przesłuchań, bo wierzyli w sprawiedliwość i sąd. Uważali, że są przed sądem chronieni przed ekipą funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego PUBP w Łomży z roku 1948.

Tu z prawej oryginalna fotografia składu tej ekipy. Ja nie miałem trudności z ich wyglądu, wyobrazić sobie, jak oni torturowali. Można się przestraszyć.



Uważam, że trzeba wierzyć tym, którzy wycofywali zeznania z przesłuchań o polskim sprawstwie i zeznawali o torturach przez PUBP.

To oni w obliczu ubeckich gerojów, jak na powyższej fotografii, są wiarygodnymi świadkami-bohaterami. Fałszywe zeznania w procesie postępowania karnego o polskim sprawstwie robili ludzie w samoobronie, by nie być okaleczonym lub zamordowanym.

To była sprawa ich przeżycia!

Podsumowanie

Istnieją z procesów cywilnych "O uznanie za zmarłego" w Łomży, z lat 1947-49, oraz z procesu karnego w Łomży z 1949 roku wiarygodne zeznania o niemieckim sprawstwie⁹, w dniu 10 lipca 1941 roku masakry w Jedwabnem.

W Jedwabnem mordowali Niemcy

Ekshumacja jest niepotrzebna!

Krzysztof Pużyna

Dodatki

Cytaty z relacji świadków spraw cywilnych "O uznanie za zmarłego" z Sądu Grodzkiego w Łomży z lat 1947 do 1948.

Sprawa Zq. 167/47

Józef Ramotowski, (J. R.), lat 36: „Zostali oni w lipcu 1941 r. przez Niemców w Jedwabnem wymordowani. Prócz nich zostali wszyscy żydzi z Jedwabnego spaleni w stodole. Wiem to tylko ze słyszenia, gdyż naocznym świadkiem nie byłem. /.. / Zginęło wówczas około 1500 osób ludności żydowskiej i widziałem jak Niemcy pędzili cały tłum ludności żydowskiej do stodoły, w której zostali spaleni.”

Wojew. Puż. 1. 36, 36, 36
 Geta i jej męża Piekarskich
 zmasakrowano. Zostali oni w lipcu
 1941 r. przez Niemców w Jedwabnem
 wymordowani. Prócz nich zostali
 wszyscy żydzi z Jedwabnego
 spaleni w stodole. Wiem to
 tylko ze słyszenia, gdyż naocznym
 świadkiem nie byłem. /.. /
 Zginęło wówczas około 1500
 osób ludności żydowskiej i
 widziałem jak Niemcy pędzili
 cały tłum ludności żydowskiej
 do stodoły, w której zostali
 spaleni.

Wojew. Puż. 1. 36, 36, 36
 W tym dniu pędzili cały tłum
 ludności żydowskiej do stodoły
 w której zostali spaleni.

⁹ patrz dokumentację w "Dodatki"

Tadeusz Zarzecki, (Z. Tadeusz), lat 38: „widziałem jak Niemcy wypędzili ich z mieszkania na rynek, a stamtąd całą ludność Żydowską popędzono do stodoły za miastem, gdzie ich spalono. W tym dniu zginęło ponad 1000 osób ludności żydowskiej.”

Sprawa Zg 236/47

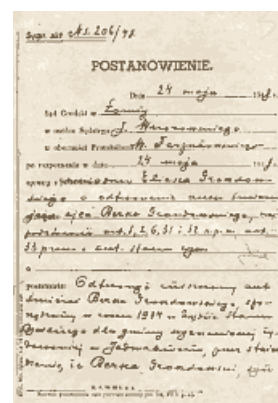
Fragment wniosku: „a żona jego wraz z całą pozostałą przy życiu ludnością żydowską Wizny została wysiedlona do Jedwabnej i tu w lipcu 1941 r. została wraz z pozostałymi Żydami z Wizny spalona.”

Sprawa Zg 129/48

Tadeusz Zarzecki, (Z. T.), lat 38: „W roku 1941 Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem /.. / wpędzili do stodoły i spalili. Byłem naocznym świadkiem spalania.”

Stanisław Olszewski, (O. Stanisław), lat 28: „W roku 1941 Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem spalili w stodole, drugi dzień widziałem w stodole spalone zwłoki wszystkich Żydów.”

Eljasz Grądowski, (G. Eljasz), lat 24: „Babka moja Mejta Chinka Grondowska zamordowana została przez Niemców w roku 1941 przez spalenie. Wtenczas ja byłem w Rosji.”



na

Sprawa Zg 130/48

Tadeusz Zarzecki, (Z. T.), lat 38: „Byłem naocznym świadkiem mordowania Żydów w Jedwabnem przez Niemców. Wszystkich Żydów tego miasteczka w liczbie powyżej 1000 osób Niemcy spędzili do stodoły i podpalili.”

Stanisław Olszewski, (O. Stanisław), lat 25: „W dniu 10 lipca 1941 r. Niemcy wszystkich żydów spalili w Jedwabnem (w stodole). /.. / Na drugi dzień po wymordowaniu Żydów widziałem spalone zwłoki żydów.”

Eljasz Grądowski, (G. E.), lat 24: „Matka moja Bluma Grondowska 10 VII 1941 r. została zamordowana przez Niemców w Jedwabnem przez spalenie w stodole razem z innymi Żydami tegoż miasteczka. Wtenczas ja byłem w Rosji.”

Sprawa Zg 165/48

Mojżesz Keller, (K. M.), lat 39: „W roku 1942 Niemcy wszystkich Żydów w m. Jedwabnem spędzili do stodoły i podpalili, także nikt z Żydów nie uratował się. Przytem obecny nie byłem, lecz zdołał zbiec wtenczas z Jedwabnego i nie był zapędzony do stodoły Kilingros Motek, który później przebywał razem ze mną w getcie w Łomży i opowiadał mi”

Dawid Mosiężnik, (M. D.), lat 31: „W miesiącu lipcu 1942 r. Niemcy kazali wszystkim Żydom z Jedwabnego wyjść na rynek, ja wtenczas należałem do partyzantki, byłem w Jedwabnem i widziałem jak był również na rynku z Żydami

Lejba Pendziuch. Poprowadzili wszystkich Żydów z rynku wyszeregowanych w czwórki do stodoły i podpalili stodołę. /.. / Spaliło się w tej stodole około 700 żydów."

Sprawa Zg 234/48

Józef Przestrzelski, (P. J.), lat 26: *"W roku 1942 Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem wymordowali przez spalenie w stodole."*

Uzupełnione z Postanowienia Ignatiewa, 2003 [UzPI]: *"W roku 1942 Niemcy wszystkich żydów w Jedwabnem wymordowali przez spalenie w stodole. Hana Stern z mężem swoim ukryła się i została przy życiu. W tydzień potem widziałem,*

jak koło godz. 10ej rano gestapowcy zabrali do samochodu Hanę Sztern i jej męża Hersza Szterna i powieźli do lasu w Kosakach odległego 2 km od Jedwabnego. Po upływie pół godziny widziałem, ci sami gestapowcy wrócili tym samochodem bez żydów, a więc stracili ich w lesie."

Franciszek Butrynowicz, (B. Franciszek), lat 37: *"po spaleniu w Jedwabnem Żydów."*

[UzPI]: *"Po spaleniu w Jedwabnem Żydów widziałem Hanę Sztern i męża jej Hersza Szterna. Potem ona wyjechała z Jedwabnego i co się z nią stało, nie wiem. Daty jej urodzenia i miejsca urodzenia nie wiem."*

Sprawa Zg 235/48

Józef Przestrzelski, (J. P.), lat 26: *"W lipcu 1942 r. Niemcy wymordowali wszystkich Żydów w Jedwabnem przez spalenie w stodole."*

Franciszek Butrynowicz, (B. F.), lat 37: *"W lipcu 1942 r. Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem spalili w stodole."*

[UzPI]: *"W lipcu 1942 r. Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem spalili w stodole. Po spaleniu Żydów Herszka Szterna widziałem. W kilka dni potem razem ze*

Szternem Herszkim rąbałem drzewo u burmistrza w Jedwabnem. W tę porę przyjechali taksówką gestapo i Herszka Szterna zabrali do samochodu i powieźli w kierunku lasu w Kossakach. Po upływie pół godziny gestapowcy wrócili tym samym samochodem bez Szterna Herszka."

Sprawa Zg 308/48

Hercek Cieśluk, (C. H.), lat 32: *"W lipcu 1941 roku Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem wymordowali przez spalenie w stodole. Widziałem jak pędzili Żydów do stodoły /.. / i stodołę podpalili. Wtenczas ja w Jedwabnem ukrywałem się od Niemców. Byłem w ukryciu i ocalałem. Spalili Żydów w dzień."*

Jankiel Benc, (B. J.), lat 46: *"10 lipca 1941 roku widziałem jak Niemcy wszystkich Żydów z Jedwabnego spędzili do stodoły i podpalili. /.. / Wtenczas ukrywałem się przed Niemcami, w tę porę byłem w ukryciu na cmentarzu i wszystko widziałem."*

Sprawa Zg 334/48

Stanisław Zejer, (Z. S.), lat 58: „W dniu 10 lipca przez Niemców spalony on został w stodole. Wtenczas Niemcy wszystkich Żydów z Jedwabnego w tej stodole spalili. Widziałem jak wszystkich Żydów Niemcy spędzili do stodoły /.. / i stodołę podpalili, to było w dzień.”

Marian Żyluk, (Ż. Marian), lat 36: „Widziałem jak 10 lipca 1941 r. Niemcy spalili w stodole wszystkich Żydów z Jedwabnego.”

Sprawa Zg 105/49

Zelik Lewiński, (L. Z.), lat 53: „W czasie gdy Niemcy wkroczyli do Jedwabnego ludność żydowska masowo została spędzona do stodoły za Jedwabnem i w tej stodole została masowo spalona. Ja wraz z ojcem petenta byłem w liczbie osób pędzonych do stodoły jednak w ostatniej chwili przed stodołą udało mi się zbiec i schować się pod murem cmentarnym obok stodoły. Stwierdzam stanowczo, że widziałem na własne oczy /.. / jak Niemcy wpędzili /.. / do stodoły, a następnie stodołę podpalili i spalili wszystkich zapędzonych w niej Żydów. Żydów w tej stodole zostało spalonych kilkaset.”

Sprawa Zg 178/49

Ludwik Załuska, (L. Z.), lat 56: „Przy końcu czerwca 1941 r. słyszałem o tym, że Abram Ibram /.. / został przez Niemców spalony.”

Sprawa Co 4/47

Mendel Kacew, (K. M.), lat 29: „Sora Drejarska wraz z całą rodziną została spalona przez Niemców.”

Sprawa Co 13/47

Eljasz Grądowski, syn Berka, (E. G. s Berka), lat 22: „W 1941 r., w dniu 10 lipca została przez Niemców zamordowana w ten sposób, że Żydzi /.. / zostali zapędzeni do stodoły w Jedwabnem i zostali spaleni. Wiem to, gdyż ja ukrywałem się wówczas w okolicy Jedwabnego.”

Tadeusz Zarzecki, (Z. Tadeusz), lat 37: „w dniu 10 lipca 1941 r. została zamordowana przez Niemców w ten sposób, że Żydzi /.. / zostali spędzeni do stodoły i spaleni. To wszystko widziałem na własne oczy.”

Sprawa Co 52/47

Chaim Sroszko, (C. S.), lat 30: „Niemcy spalili Piekarewiczów w sierpniu roku nie pamiętam”

Eljasz Grądowski, (G. E.), lat 23: „/.. /Grądowskich spalili Niemcy w 1941 r./.. /”

Rywka Fogiel, (Rywka F.), lat 38: „/.. /Piekarskich Niemcy wywieźli wtedy jak likwidowali Żydów i dotąd nie wrócili /.. /”

Piotr Modzelewski, (M. P.), lat 65: „/.. / Piekarski z żoną Gołą zostali spaleni przez Niemców /.. /”

Józefa Mroczkowska, (M. J.), lat 60: „/.. / Niemcy spalili Piekarskich /.. /”

Poniżej podaję niektóre cytaty z zeznań z roku 1949 przed sądem karnym w Łomży. Cytaty przejąłem z postanowienia S1/00/Zn o umorzeniu śledztwa przez prokuratora Ignatiewa z 30 czerwca 2003 roku.

Bolesław Ramotowski: „Na zeznaniach zmuszony byłem mówić i na inne osoby, bo byłem bardzo bity. Mówiłem na Zawadzkiego Jana, Żyłuków i innych”;

Czesław Lipiński: „Na zeznaniach mówiłem tak, jak ode mnie żądali, bo byłem bardzo bity”;

Władysław Dąbrowski: „Na zeznaniach tak mówiłem, bo byłem bity i bałem się dalszego bicia.(...) Byłem bity w potworny sposób”;

Roman Górski: „Na zeznaniach byłem bardzo bity i tak mówiłem pod wpływem bólu”;

Jerzy Laudański: „Zeznanie podpisałem pod presją, bo mnie bito i katowano, ale w rzeczywistości tak nie było; to, co powiedziałem, było wymuszone, bo powiedziano mi: „Albo powiesz, albo na miejscu skonasz”;

Zygmunt Laudański: „Żyłuka nie widziałem na rynku, a zeznawałem na niego pod presją”;

Władysław Miciura: „Na zeznaniach mówiłem to, co chcieli, bo nie chciałem, żeby mi zdrowia odebrali”.

Bronisława Kalinowska: „Na rozprawie świadek odwołała wcześniejsze zeznanie. Oświadczyła, że mówiła nieprawdę, bowiem „ten pan, co badał, kazał mi tak mówić, krzyknął na mnie, beknął, aż się zląkłam, a co napisali, to ja nie wiem.” Bronisława Kalinowska dodała, że jest analfabatką, więc protokołujący napisał, co chciał. Zapewniła, że na rozprawie mówi prawdę.”

M. R. Z akt postępowania, sygn. S 17/02/Zk, tutejszej Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu uzyskano odpis protokołu przesłuchania świadka M. R., z dnia 26 lipca 1998 r. M. R. był zatrzymany i osadzony w areszcie PUBP w Łomży. Jak zeznał: „Wraz ze mną w celi przebywał Stanisław Zejer z okolic Jedwabnego. Wiem, że Zejer był podczas śledztwa bity i maltretowany. Wiem, że skazano go [na] karę ośmiu lat więzienia”.